

SŁOWO

WILNO Niedziela 22 września 1939

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

SARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GRĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
GRÓDZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IVENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KIELECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

MIĘDZIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOVOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczwalski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. za tekstem 10 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

GASNAĆCEMU ŚWIATU

Naprzód adres. Gdzieś w czerwcu, gdyż ściśle daty nie mogę przypomnieć zgłosił się do mnie p. Daszyński, Marszałek Sejmu Polskiego. Gdy go zapamiętałem, czemu mam zawdzięczać jego wizytę, rozpoczął od długiego bardzo nieudolnie skonstruowanego opisu niezwykłego rozpaczliwego stanu kraju pod względem finansowym, ekonomicznym i gospodarczym. Gdybym był naiwny, albo bardzo nierozsądny, tobym popaść musiał w wielką rozpacz z powodu zbliżającej się pełnej ruiny Polski i jej z tego powodu zguby. Następnie zaś zauważył, że po powrocie swoim z zagranicy spostrzegł w obozie socjalistycznym wielką zmianę, polegającą na tym, iż wielu z jego partyjnych towarzyszy dotąd nieprzyjacielem względem Rządu usposobionych, staje się jego zwolennikami i nie chce dalej prowadzić taktyki bezpłodnej opozycji. Zauważył dalej, że z jeżdźcie „Wyzwolenia”, gdzie nie wybrano do zarządu partii wszystkich zdecydowanych nieprzyjaciół rządu, zacytował przymet p. Thugutta, nie można nie widzieć tak że w tem stronnictwie jakiejś przemiany, analogicznej do tego, co mówił poprzednio o socjalistach. Jako wywód tego, z czym do mnie wystąpił, dał swoje przypuszczenie, iż może fakt ten daje możliwość uformowania stałej większości parlamentarną, złożoną z Bezpartyjnego Bloku oraz stronnictwa socjalistycznego i Wyzwolenia. Usunęło by to, zdaniem jego, różne niedokładności życia państwowego polskiego. W odpowiedzi na to zakomunikowałem p. Daszyńskiemu, iż nie będąc szefem gabinetu, wolalbym tę rozmowę oddać w ręce premiera p. Światłowskiego, sądząc, że on, jak i ja zajmując się tem jest w stanie, poradzić mu również w sprawie Bloku Bezpartyjnego skierować siebie drogą naturalną — do p. prezesa tego klubu p. Ślaska. Tak się w czerwcu rozpoczęła seria, której zakończenie mamy obecnie.

Naturalnie, z całą lojalnością zakomunikowałem zarówno p. Światłowskiemu jak i p. Ślaskowi całość tej rozmowy z czerwcowej. Wobec zbliżającego się urlopu wypoczynkowego p. premiera, oraz lipcowego, i sierpniowego zalicza politycznego, p. premier, po rozmowie ze mną, zdecydował odłożyć swoje kroki na czas września, o ileby sam p. Daszyński nie wystąpił z takimi krokami w tej sprawie. W ten sposób sprawa się przeciągnęła prawie do końca sierpnia, gdy się skończył i mój urlop odpoczynkowy. Przy rozmo- wie, jaką miałem w Drusienkach z p. premierem Światłowskim, zdecydowa- liśmy podjąć inicjatywę z naszej strony, że strony rządu, w takiej formie, aby w nieoficjalnej rozmowie, ważnej, państwowej sprawie, móc stwierdzić, czy owa zmiana zapowiedziana przez p. Daszyńskiego poprzednio, ma jakąkolwiek podstawę racjonalną i czy można liczyć na jakąkolwiek dyskusję. Wobec zbliżającej się sesji zwyczajnej Sejmu, związanej z budżetem państwowym na rok przyszły, zaproponowałem, aby jako tą sprawą dla Państwa, któryby była sprawdzianem możliwości rzeczowej dyskusji w Sejmie, była wybrana praca nasza rządowa nad tym budżetem. W już ogłoszonym exposé p. ministra finansów uderzyć muszą pewne nowe, związane z obecną sytuacją finansową Państwa, nowe nuty, nowe poglądy. Uważałem iż przygotowanie zawczasu opinii różnych panów w Sejmie da mo- że możliwość uniknąć bezpłodnych dyskusji, łamania drzwi otwartych i dzi- wacznych ekscesów, tak cechujących niesmacznie i niezdrowo wszystko to, co w Sejmie się odbywa podczas dyskusji nad budżetem. Nie przypuszczam bowiem, aby przy braku zupełnej rze- czywistości można było zupełnie powa-

żnie o czerkolewki bądź; tembardziej zaś o jakichkolwiek zmianach w polityce rządu, który już czwartą dobiegają- cy rok idzie jedną i tą samą drogą, wzmacniając siły i powagę Państwa na- zewnątrz i wewnątrz. Takim więc był drugi etap rozpoczętej już przez p. Światłowskiego pracy dnia 4 września ni- niejszego roku.

Co do mnie osobiście, miałem, wed- ług ułożonego ze Światłowskim planu, zabrać głos jako drugi po p. Matuszew- skim przed rozpoczęciem dyskusji z pp. z Sejmu. Znanem jest expose p. Matuszewskiego. W pierwszym więc rzędzie chciałem podtrzymać krytykę Matuszewskiego systemu budżetowa- nia Państwa. P. Matuszewski opuszczał bowiem w dyskusjach ze mną najwa- żniejszy, zdaniem moim, argument, mianowicie niemożliwość budżetowa- nia każdej funkcji państwowej tą samą zupełnie metodą, gdyż wtedy budżet nie odpowiada najzupełniej treści pra- cy i nie daje możliwości zorientowania się w kierunku pracy każdego z Mini- strów. Prowadząc Ministerjum Spraw Wojskowych, które zabierze prawie trzecią część naszego budżetu, prze- konywałem się stale, że gdy sam chcę mieć swoją orientację, muszę odrzucić na bok całą książkę i przebrać bud- żet na nowo.

Sekretem bowiem naszego budżet- owania jest nie co innego, jak że przy- stosowany on jest jedynie do pracy ur-zędniczej, nie do pracy państwowej i treści pracy Ministrów.

Pozatem poruszyć miałem kwestię zupełnie nową, związaną z t.zw. prze- zenniem luzami budżetowymi w budże- tach każdego z Ministrów. Bez bowiem takich luzów śmieszny etatyzm budże- towy daje w swoim wyniku prawie niemożliwość przeprowadzenia zmian w zarządzie praktycznym Państwa.

Jednym ze stałych punktów porząd- ku dziennego Rady Ministrów jest ża- danie zmiany punktów budżetowych na inne, powiększanie jednych i w połą- czeniu z tem zmniejszenie innych. Gdy zaś zważywszy, że w skomplikowanym mechanizmie państwowym zmiany prze- prowadzone muszą niekiedy stać nie- tylko miesiącami lecz latami; jeśli u- względnimy specjalne polskie warunki budżetowania z komplikacją istnienia 3 a nawet 4-ech rodzajów praw które- mi jesteśmy dziedzicznie obciążeni, jeśli u- względnimy niemrawą i bardzo często nieudolną pracę urzędników, to łat- wo będzie dostrzec, że budżetowy sy- stem polski niedopuszczający luzów budżetowych, jest najbardziej skutecz- ną i najbardziej zarazem nonsensowną zaporą dla wszelkiego postępu.

Wreszcie w trzecim rzędzie i ostat- nim chciałem się zwrócić do pp. posłów zaproszonych na konferencję, aby mo- że zechcieli znaleźć w swoim rozkła- dzie zajęć choć jeden mały kącik, w którym rzeczowo można byłoby pro- wadzić dyskusję nad tak ważnym pro-blemem jak budżetowanie Państwa. Zdaniem bowiem moim, najbardziej skutecznie kompromitują Polskę pp. po- słowie sejmowi, utwierdzając świat- cały w powszechnym do niedawna prze- konaniu, że Polacy nie są zdolni jako naród do rządzenia sobą i że prowadzą- zaraz nie co innego, jak polnische Wirt- schaft, czyniąc t.zw. saisonstaat.

Niechcinnie to moje przemówienie roztrząsania stałoby w sprzeczności z moim żądaniem, które postawiłem już oddawna, aby budżet przedstawio- ny w tym roku był prawie kopją zesło- rycznego. Wszakże bowiem moje roz- myślenia i doświadczenia przeszłości nie mogły mnie prowadzić do zaufania, aby stosunki w Sejmie mogły ulec ja- kiejkolwiek zmianie, i dlatego wołałem

budżet kopjowany z tamtego roku, że w ten sposób może uniknąć się dale- powtórnej, długiej i bezowocnej tej sa- mej dyskusji budżetowej, która nie ty- le jest męczącą, co wstrętą.

Przechodzę teraz do trzeciego eta- pu całej historii, mianowicie do odpo- wiedzi różnych panów z Sejmu na pro- pozycję konferencji w sprawie budże- tu, uczynioną przez Premiera Świat-łowskiego dn. 4 września. Jeżeli użyję wyrażenia „różni panowie z Sejmu”, to dlatego, iż prawie połowa Sejmu — gdyż odliczam największy klub Bez- partyjnego Bloku, endecków, którzy dali odpowiedź osobną i wszystkie mniejszości narodowe — w odpowiedzi p. Daszyńskiemu nie brała udziału. Prze- dewszystkiem wynika wśród tych pa- nów Canapé — Frage, czyli kwestia kanapowa. Polegała ona na tem, że ci panowie z Sejmu wątpili w możliwość prowadzenia, zwoływania jakichkol- wiek konferencji przez p. premiera naszego gabinetu, uważając, iż wtedy tylko konferencja dać może rezultat gdy zebrana jest nie gdzieindziej jak na ulicy Wiejskiej. Wobec tak poważ- nej wątpliwości zaczęły się niezliczone dyskusje w każdym z Klubów z oso- bna z odpowiednim zamętami i chaosem formuł, uchwał i konwentyków, ze- brań grupowych i wszelkich akcesor- jów t. zw. sejmowych przy poważnym nastroju Sejmu, przy największych kwe- stjach. Wobec jednej wątpliwości za- częły wyrastać i inne. Wydaje się, że główną inną kwestją było pytanie, czy wogóle rząd p. Światłowskiego jest le- galnym rządem Polski, gdy p. Świat-łowski nie był ani razu na posiedzeniu Sej- mu jako Prezes Gabinetu. Słyszałem, że jeden ze znakomitości sejmowych, trochę niezdrowy na żołądek wyskoczył przerażony, że nie wzięto pod uwagę w dyskusji kwestię co ma zrobić nie-

szczęsny poseł, gdy na konferencji u p. Światłowskiego podadzą czarną kawę. Prawdopodobnie równie poważnych wątpliwości była mnoga ilość.

Gdy rosły wątpliwości i zwykły chaos i zamęt nie można było dojść do żadnej wspólnej uchwały. Dlatego też wysażono elukubrację negatywną. Dlatego zaś, aby ona nie była także negatywną „mażaniną na kiepskim o- leju, była tak niezrozumiałą, że dopie- ro p. prezes gabinetu Światłowski rozciął wątpliwości stwierdzeniem, że „może więc uważać odpowiedź tych panów za odmowę” i zapytał p. Daszyńskiego czy to jest słuszne, czy nie. Odpo- wiedź znowu tego pana była wahająca się i niepewna, skłaniająca się jednak ku temu, iż odpowiedź jest odmowna.

W samej treści odpowiedzi uderzy- ła mnie odrazu uwaga tych panów, przypominająca rządowi, że Marszałek Sejmu jest zawsze reprezentantem tej instytucji. Zwróciłem więc uwagę i ja ze swojej strony, że w tym wypadku p. Marszałek Sejmu nie może reprezento- wać zebrania kilkunastu czy kilkudziesięciu panów jako Sejm, gdyż Sejm ja- ko instytucja działać może tylko wtedy, gdy prawnie przez p. Prezydenta jest zwołany na sesję i sesja jest pra- wie przez przedstawicieli Prezydenta otwarta. Jeśli więc moja próba ustale- nia możliwości dyskusji rzeczowej w jakimkolwiek przedmiocie spełniła na ni- czym, to znowu wyrastała prawda o fajdantistach poślisin do śmiesznych i prawie nieprawdopodobnych rozmiar- w. Utożsamienie zebrania klubowych, nawet małych konwentyków z Sejmem mieliśmy już często w historii Sejmu w Polsce i należy to, jak mnie się zda- je, do dobrego tonu wielu z panów po- słów, że wyrosło nie skądinąd, jak z niecnej pamięci pierwszego Sejmu Rze- czypospolitej Polskiej. Idzie się ku te-

mu, co prawda, wykluczając spokojnie, wbrew zasadzie t.zw. demokratycznej całej grupy posłów, całej grupy i wo- góle wszystkich niezgodnych z fajda- nityzmem poselskim. Przecież nie jeden z tych dochodzi swej ewolucji fajda- nityzmu dlatego, że uważa siebie t.zn. poszczególnego posła na Sejm Rzeczy- pospolitej i chce wymagać dla siebie personalnie wszystkich przywilejów zastrzeżonych przez prawo Sejmowi. Na szczęście zawikłani stale w Cana- pé - Frage są przedstawicielami gasną- cego już świata, który odchodzi, a swem postępowaniem dają raz po raz, że ta diagnoza jest niemylna.

Są światy gasnące i są wschodzące słońca. I jeśli w dzieje ludzkości się spojrzeć zobaczymy zawsze, że znaj- dujemy ciągle wschodzące słońca i ga- snące światy. I niemylną zgaśnięcia ce- cha jest zamieranie treści a wzrost zna- czenia formy. Zjawia się wtedy jakby aberracja myślowa, jakby wykoszła- wienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny błaznem się sta- je i jak opętany i zatruty jadem dege- neracji, o treści każdej pracy zapomi- nając, czepia się formy, czepia się lite- ry, nawet nie słów tak kurcowo i kon- wulsyjnie jakby zatrzymać chciał mu- sowe zatonięcie w mrokach przeszło- ści przez niestrawne kurcze i konwulsji- ne ruchy. A obok ludzi poważnych kro- czą mniej poważni, ci co wyrosli na to, by przez małpie grymasy, przez pa- jacowe ruchy kompromitować i ośmie- szać to, co chcą utrzymać, a co zgi-nać musi. Gdy małym małym byłem, gdy młodzieńcze życie rozpoczynałem, byłem zachwycony światem klasycz- nym, pięknem dawnych Greków, żela- zną potęgą Rzymu. Piękne baśnie o bohaterach, cudownie piękna mitologia pogańska, cuda Olimpu, powaga Sena- tu i dyktatorów rzymskich chwylała mój umysł i wyobraźnię niekiedy tak silnie, iż życie, w które zaledwie wcho- dziłem, wydawało mi się niezwykle mar- ne i bez wartości. Dlatego z pewnym bólem dotykałem potem do ksiąg, co- dzieje upadku, dzieje degeneracji i Olimpu, i Senatu, i dyktatorów opo- wiadały. Powiadały, że augurowie ci, co wielkie zwycięstwa z wróżb ogłasza- li, ci co chwale oręża rzymskiego i po- tęgę swojej ojczyzny wiek wiernie stu- żyli, że ci właśnie podczas upadku i potęgi i chwały przy spotkaniach ze so- bą na głos się śmieli, wysmiewając swoje wieszczby i czyniąc z siebie bla- znów.

Pamiętam też także trochę bólu i wewnętrznej przykrości, gdy po raz pierwszy był na znanej operetce „Pię- kna Helena”. Wydawało mi się dziłkim i nieładnym, gdy niegdys ludzie głowy łożyli za piękno Olimpu, za prawdy greckie, tak publicznie i tak bezczelnie na pośmiewisko powystawiać. I ze sceny tej właśnie „Pięknej Heleny” najbar- dziej mi utkwiła w pamięci scena ostat- nia, gdy ową piękną śmiertelną nama- wiają ludzie wraz z kapłanem na to, by usiadła na wóz bogini Wenery, który na scenę zajeżdża. I podczas śpiewu ba- rytona Calchasa, co stawę pieśni bog-ów wielbi, wpada karczemna nuta szynkowni, kankan wesoły i kapłan koń- czy już pieśń bogom i na nutę kanka- na wesoło podryguje nogami. I pamię- tam nieraz przy studjach tej czy innej epoki przypominałem tę scenę jako świadectwo prawdy gasnących świa- tów. Pamiętam nawet nieudolny wiersz- yk o Calchasiu, który ułożyłem i tym wierszykiem pisanie swoją zakończył:

Wyśpiewując sławę bogom,
 Podryguje, rusza nogą,
 W kankan, kankan plynie.
 O mądrala! ten nie zginie
 Nigdy, nigdy nam na świecie.
 Wiedzieć durniu, wiedzieć przecie!
 Józef Piłsudski.

Dookoła dymisji Woldemarasa

Sensacyjne oświadczenie Woldemarasa

KOWNO. 21.9. Pat. Woldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że inicjatywę kryzysu gabinetowego ujął w swe ręce prezydent republiki, który również wziął na siebie w tym wypadku całą odpowiedzialność. Na zapytanie, czy obejmie w nowym gabinecie jakikolwiek bądź portfel, Wol- demaras odpowiedział: „Z całą stanowczością mogę powiedzieć, że nie będę się w przyszłości zajmował żadną działalnością pań- stwową, ani tu, ani za granicą. Gdy obejmowałem stano- wisko prezesa gabinetu ministrów, oświadczyłem, że w razie, gdybym był zmuszony opuścić to stanowisko, żadnego innego obowiązku na siebie nie wezmę. Decyzja ta jest ostateczna”.

Potwierdzenie dymisji Woldemarasa

BERLIN, 21 IX. PAT. „Lietuvos Zinios” w nadzwyczajnym wydaniu donosi, że Woldemaras oświadczył młat przedstawicielowi tego pisma, iż w żadnym wypadku nie będzie brał udziału w służbie państwowej ani wew- nątrz kraju, ani zagranicą. Decyzja jego jest nieodwołalna.

Inicjatorem dymisji rządu—była żona prezydenta Smetony

RYGA. 21.9. Pat. „Jaunakas Zinas” komunikuje, że przewiót w Litwie posłada nie tyle polityczny, ile osobisty charakter i że inicjatorami przewrotu był prezydent Smetona i jego żona, a zwłaszcza ta ostatnia, która znana jest, jako bardzo energiczna kobieta. W rękach szwagra żony prezydenta płk. Mustejkisa znajduje się policja litewska. Dowiedziała się ona, że oddana Woldemarasowi grupa oficerów i organizacja „Żelaznego Wilka” gotuje wystąpienie przeciwko prezydentowi. Komunikują, że został już wydany rozkaz rozładowania „Żelaznego Wilka” w ciągu 48 godzin. Aresztowany został jeden oficer policji, który jakoby zwrócił się do pre- zydenta z prośbą o pozostawienie dotychczasowego status quo.

Dalej brak wyjaśnień

KOWNO, 21. 9. PAT. Oficjalna Litewska Agencja Telegraficzna w dalszym ciągu zachowuje milczenie o przesileniu i gabinetowym. W dniu dzisiejszym również nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

Tautinicy zadowoleni z dymisji Woldemarasa

RYGA, 21-9. Pat. „Jaunakas Zinas” komunikuje, że w kołach tautiników pa- nuje wielkie zadowolenie z powodu dymisji Woldemarasa, ponieważ większość tautini- ków stała się wrogami Woldemarasa. Górę wzięła grupa ksztyt-tautiników z ks. Tomuszajtsem i Mironasem na czele. Obydwaj oni są intymnymi przyjaciółmi Sme- tony. Za najpoważniejszego człowieka w nowym ugrupowaniu uważany jest płk. Mustejkis. W kołach wojskowych panuje jednak niezadowolenie, ponieważ zmiana rządu zmniejsza wpływy oficerów. Żałują odejścia Woldemarasa także pewne koła burżuazyjne, które obawiają się, że miejsce człowieka o twardej ręce zajmuje rząd intryg zakulisowych.

(dalszy ciąg depesz na str. 2-giej)

Dar barona Togo dla Marszałka Piłsudskiego

Przebywający w Warszawie pre- zes japońskiego Czerwonego Krzyża, wice-prezes tow. polsko-japońskiego i b. premier baron Togo został przy- jęty wczoraj w Belwederze o godz. 12 w poł. przez Marszałka Piłsudskiego na prywatnej audjencji. Podczas oży- wionej rozmowy, trwającej około go- dziny, baron Togo wręczył p. Mar- szalkowi młotek pamiątkowy, ukuty ze stali pancernika, którym dowodził podczas wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1905 krewny barona — znakomity admirał Togo.

Rada Ministrów

W nadchodzący poniedziałek, t. j. 23 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, Porządek dzienny posiedzenia nie jest jeszcze definityw- nie ustalony.

Powrót z Genewy min. Zaleskiego

WARSZAWA, 21 9. PAT. — w podróż powrót z Genewy minister spraw zagranicznych p. August Za- leski. Na dworcu spotykali p. ministra wiceminister spraw zagranicznych dr. Wysocki, poseł Rzeczypospolitej Pol- skiej w Moskwie Patek, poseł polski w Berlinie Knoll, poseł Rzeczypospo- litej w Pradze dr. Grzybowski, zastę- pca komisarza na miasto stołeczne Warszawa Olpiński, oraz szereg wyż- szych urzędników M. S. Z.

Wyjazd parlamentarzystów pol- skich do Berlina

W sobotę, 21-go b. m. wyjechała do Berlina delegacja parlamentar- ystów polskich w liczbie 30 posłów i senatorów pod przewodnictwem po- sta Diamanda. W skład wycieczki, udającej się na obrady międzyparla- mentarnej unji gospodarczej w Berli- nie, wchodzi przedstawiciele wszyst- kich większych stronnictw. Tematem obrad konferencji będzie sytuacja ekono- miczna państw europejskich. Obra- dy rozpoczną się 24 b. m.

Kolej w korytarzu wileńskim

Spotkałem wczoraj mego znajomego p. Kazimierza, człowieka, którego wysoce cenię za jego szczerą przekorną krytykę. Pan Kazimierz z punktu napadł na mnie za mój artykuł: „Dziwne sżo u karala — żonka chara-sza”.

— Nie ma pan racji co do opieki rządowej nad Wileńszczyzną. Rząd pomaga i opiekuje się w miarę możliwości finansowych, jak również dochodowych. Więcej daje tam, gdzie to się lepiej procentuje — jak np. w korytarzu morskim, mniej, gdzie się procentuje gorzej — jak to ma miejsce u nas. Ostro się tak pan o tej opiece wyraził, powołując się na te świnię...

W ten sposób kłarował mi p. Kazimierz swoje zapatrywania, a ponieważ wiem, iż nie wystąpi przeciwko mnie ani w „Dzienniku”, ani w „Kurjerze”, sam podnoszę zarzuty, aby sprawę ad oculos czytelników wyłożyć czarno na białym. Przedewszystkiem muszę podkreślić, iż zapatrywania „Pilipa”, kłarowane przeze mnie w wyżej wspomnianym artykule starałem się podać inteligencji miastowej w formie jaknajbardziej zrozumiałej, nie pozabawiając ich jednak rysów charakterystycznych chłopie rozumowanie. Okazało się jednak, iż popełniłem błąd, przecząc ten fakt, iż nasza inteligencja, o ile, jako tako, orientuje się w rozumowaniach chłopu Mazura, nie dość zna się na finezjach psychologicznych chłopu białoruskiego. Poprostu nie zna obyczajowego języka tego chłopu. Inaczej nie byłoby nieporozumienia z p. Kazimierzem o tę świnię, która jednak w życiu gospodarczym chłopu zajmuje dość honorowe stanowisko, dając jak obecnie około 40 zł. za pud żywej wagi. Ale tu u nas tak — powiedział chłopu białoruskiemu „oferma” — obraz się. Wspomni inteligentowi świnię — powiada nie wypada, bo to — panie mój — wiadomo nazwana tak dla swojej niechlujności. A tymczasem zupełnie o co innego chodziło Pilipowi, mówiąc „z hetakaj apiki nas zjadu świni”.

W tem miejscu mała dygresja w sferę obyczajowego myślenia gospodarza białoruskiego. Co ma opieka do świni? pyta p. Kazimierz. Otóż trzeba wiedzieć, że świnią po oproszeniu się, cierpiąc gorączkę połogową, jest skłonna do zjadania własnych dzieci. Aby temu zapobiedz, gospodarz musi swinię otoczyć staranną opieką, zaopatrując w wodę, którą gasiłaby pragnienie — słowem przedsięwziąć szereg starannych zabiegów opiekuńczych. Bez takiej opieki świnię zje swoje dzieci, a Pilip nabije Pilipichę, pełniąc funkcję „babki”.

O cóż więc Pilipowi chodzi? Otóż chodzi o to, że jak Pilip, tak też i inni chłopi z korytarza wileńskiego doskonale zdają sobie sprawę z tych okaleczeń gospodarczych, jakie im Polska przyniosła. Szczególnie boleśnie to gospodarce odczuć do dawnych dróg komunikacyjnych morskich, rzecznych, i kolejowych, odczuwa ludność pow. Brastawskiego i Dziśnieńskiego, znajdując się na samym dnie worka wileńskiego. Możliwość poprawy i wybrnięcia z tego katastrofalnego stanu, ludność widzi jedynie w opiece rządowej, która nie tylko może, ale w pojęciu chłopu ma obowiązek przywrócenia krajowi warunków możliwej egzystencji gospodarczej.

No ho jakżeż? Czy rząd po skończonej wojnie nie wysunął na pierwszy plan opieki nad inwalidami wojennymi, to znaczy nad ludźmi okaleczonymi przez wojnę? Czy nie powstał cały szereg fabryk i warsztatów, wyraabiających protezy t. j. sztuczne ręce, nogi, które ludzie w wojnie postradali? A czy korytarz wileński nie jest tym powojennym inwalidą, pozbawionym rąk i nóg gospodarczych? Czyż więc nie leży w obowiązku rządu zapiekanie się tym krajem, narówni z inwalidą żołnierzem, przez sprawienie mu na koszt państwa (— nie sejmiku)

potrzebnych protez, zastępujących utraczone wskutek wojny organy gospodarcze?

Takim utraconym przyrodzonym organem gospodarczym dla Brastawoszczyzny i Dziśnieńszczyzny jest Dźwina, która kraj ten łączyła z morzem. Protezą zaś, zastępującą ten utracony organ musi być kolej, która ten kraj połączy z gospodarczym centrum państwa. Bez względu czy kolej ta przyniesie deficyt, czy dochód. Mówiąc językiem lekarskim na to, aby ożywić tętno organizmu Brastawoszczyzny i Dziśnieńszczyzny trzeba je arterią połączyć z gospodarczym sercem Polski. Dziś jest to kraj martwy — bez tętna.

11 października minie dziesięć lat od podpisania w Rydze umowy o preliminarzach pokojowych. Rocznicą ta nasuwa w umysłach ludzi krajowych szereg niezatartych wspomnień. Staje przed oczami tryumwirat — Grabski — Dąbski — Barlicki, który będąc pozbawiony elementarnej znajomości naszego kraju, dla względów partyjnych nie powołał przy wykreśleniu granic rzeczoznawców miejscowych. Przedstawiciele tego tryumwiratu, zaleźni każdy od swojej partii, nie dbali o opinię publiczną, a jak się dziś mówi — państwową, to też i kompromisowy ich twór — korytarz wileński, nosi wszelkie cechy poranionego płodu gospodarczego, a kraj dotychczas nie może się otrząsnąć z gorączki „porodowej”.

Ten stan gorączkowy korytarza wileńskiego, bez najmniejszej nadziei poprawy, bez przerwy trwał do chwili wstrząsu majowego. Od maja 1926 r., gdy Polska otrzęsa się z rządów partyjnych, wstąpiła nadzieja nowej ery i nowego życia. Otucha ożywiła umysły i serca ludzi tutejszych, którzy doskonale zdawali sobie sprawę, jaką klęskę dla naszego kraju stanowią rządy partyjne. Nadzieje nie zawiodły. Po sześciu latach partyjnych rządów i beznadziejnych oczekiwań, rząd pomajowy wysunął budowę kolei, łączącej Brastawoszczyznę i Dziśnieńszczyznę z resztą państwa. Ludność odetchnęła, widząc w tej budowie pierwszy widoczny znak usunięcia kardynalnego okaleczenia powojennego. Zrównania w prawach z takimi inwalidami jak korytarz morski i Śląsk. Otucha, która napęliła umysły ludzi tutejszych miała jeszcze specyficzny krajowy charakter — wiary, iż stało się tak, dzięki zespołowi ministrów tutejszych, którzy do gabinetu weszli.

Następuje wstrzymanie budowy kolei? Czy gmach zdobytego zaufania budowany w psychologii ludności z takim mozołem — pada. Lepiej było nie zaczynać zupełnie, niż coś podobnego czynić! Czyż bowiem może być coś hardziej i politycznie i gospodarczo kompromitującego, jak cegielnia w Szarkowszczyźnie, którą przez cały rok Ministerstwo Komunikacji budowało, a którą przed samem ukończeniem zabito na głucho deskami?

Względny oszczędnościowiec nikogo na Wileńszczyźnie nie przekonają — gdyż w danym wypadku chodzi o zaległe inwestycje, chodzi o dług, który państwo musiało już dawno uskutecznić. Jak niedopuszczalną jest rzeczą, aby w państwie inwalida wojenny w żebraniu wystawiał swe kalectwo na pokaz publiczny, tak niedopuszczalnym jest przedłużanie kalectwa wileńskiego korytarza.

Wysoce ceniąc pracę władz miejscowych — żywny obawę, iż najbardziej ofiarna praca nie da rezultatu jeżeli nie będzie zrozumiana i popierana przez rząd centralny. Ponarcia tego nie widzimy. Budując w tym roku dwa gmachy dla starostw w Brastawiu i Postawach, które świetnie jeszcze się mogły mieścić w dawnych budynkach i, asygnując na te nieprodukcyjne inwestycje 1 i pół mil. t. i. tyleż co na cały rok na budowę kolei, rząd nie zyskuje w opinii kraju. Tu bowiem na Wileńszczyźnie ludność powojenna najprzód dźwigała z ruiny budynki gospo-

darce, potem myślała o domach mieszkalnych, a o odbudowie pałaców reprezentacyjnych najbogatszy u nas zmiennik jeszcze nie marzy. Ludność korytarza wileńskiego narówni z inwalidą wojennym ma prawo wymagać od rządu opieki w dostarczeniu mu przyrodzonych warunków potrzebnych do życia.

Michał Obieziński.

Niewyjaśnione powody dymisji Woldemarasa

RYGA, 21.9. (PAT). Współpracownik „Siewodnia” od osoby którą dziennik określa jako dobrze poinformowaną otrzymał następującą informację o przyczynach kryzysu gabinetowego na Litwie:

PREZYDENT SMETONA STARA SIĘ PODOBNO O ZATRZYMANIE W RZĄDZIE WOLDEMARASA.

Obecne zmiany były wywołane przez przyczyny wyłącznie osobistego charakteru i żadnych zmian w dziedzinie natury politycznej nie przyniosły. Wszystko zostanie po starciu. Najlepszym dowodem tego może służyć ta okoliczność, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nowy rząd będzie się składał prawie całkowicie z tych samych osób które wchodziły w skład gabinetu Woldemarasa. Więcej nawet — prezydent republiki, w ręku którego ześrodkowane są wszystkie rokowania co do utworzenia nowego gabinetu pragnąłby, aby w składzie jego gabinetu znalazł się również prof. Woldemaras. Stanowisko ministra spraw zagranicznych i jego polityka zagraniczna całkowicie jest uznawana przez Litwę i jego doświadczenia w tej dziedzinie należałoby oczywiście wykorzystać i w przyszłości dla interesów narodowych Litwy. Niewiadomo jeszcze, czy uda się prezydentowi państwa namówić Woldemarasa do pozostania w nowym gabinecie. W każdym jednak bądź razie czynione są w tym kierunku najmożliwsze wysiłki, i nadzieja jeszcze nie została stracona. Osobowy skład przyszłego gabinetu nie jest jeszcze wiadomy. Objęcie stanowiska premiera zaproponowane zostało Tubialisowi i chociaż do chwili obecnej nie dał on jeszcze swej odpowiedzi, należy prawie napewno przypuszczać, że Tubialis propozycję przyjmie. Do Kowna przyjeżdże on około 25 września.

NIEMA PRZESUNIĘĆ ANI NAPRAWO ANI NALEWO.

Na zapytanie co do programu przyszłego rządu informator odpowiedział, że nie można mówić o jakich bądź przesunięciach czy to naprawo czy też nalewo. Żadnego przesunięcia niema i jedynie czego można by pragnąć, to aby nowy rząd zwrócił większą uwagę na zagadnienia polityki wewnętrznej, oczywiście rozumiejąc pod tym terminem nie wąską dziedzinę administracji, ale ogółem życie wewnętrzne kraju i w szczególności zagadnienia życia gospodarczego.

SPRAWA ZWOŁANIA SEJMU.

Co się tyczy zwołania sejmiku, to sprawa ta przedstawia się w ten sposób: Przedewszystkiem przeprowadzone zostaną wybory samorządów miejscowych, początkowo gminnych, a następnie miejskich. Dopiero potem będzie poruszona sprawa wyborów do sejmiku. W tej chwili byłoby przedwczesne mówić o tem.

Na zakończenie na pytanie, czy nie będą do nowego gabinetu powołani przedstawiciele partii, znajdujących się obecnie w opozycji, lub też poszczególni działacze polityczni, nastąpiła odpowiedź, że prezydent republiki dąży do tego, ażeby w pracy rządowej uczestniczyli wszyscy ci, którzy pragną pracować dla dobra Litwy. Żadne jednak rokowania z grupami lub partiami nie są przewidywane.

Wszystkie sprawy, związane ze składem osobowym gabinetu oraz szczegółowym programem będą zdecydowane dopiero po powrocie Tubialisa do Kowna.

Utworzenie nowego gabinetu nie jest rzeczą łatwą

RYGA, 21-9. Pat. „Siewodnia” donosi z Kowna: W Kownie krąży pogłoski, jakoby w chwili obecnej prowadzone są rokowania z przedstawicielami chadeckiej i laudnickowskiej do ich wstąpienia do rządu. Pogłoski te dementowane są zarówno przez sferę rządową, jak i opozycję. W rozmowie z korespondentem „Siewodnia” liderzy tych partii oświadczyli, że żadnych propozycji do wstąpienia do rządu nie otrzymywali.

Jeżeliby nawet taka propozycja nastąpiła, to przedstawiciele chadeckiej i laudnickowskiej uważaliby za możliwe wejście do gabinetu jedynie wówczas, gdyby nowy gabinet został zorganizowany na szerokiej podstawie koalicyjnych od chrześcijańskiej demokracji do socjaldemokracji włącznie. Co się tyczy wstąpienia do nowego gabinetu poszczególnych osób z szeregu obecnej opozycji personalnie, to kombinacja taka uważana jest za zupełnie wątpliwą, ponieważ w szeregach partyjnych niema osób, które by na swe ryzyko bez zgody partii zgodziły się wstąpić do gabinetu.

X Zgromadzenie Ligi Narodów

Debata w komisji rozbrojeniowej

GENEWA, 21 XI. PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów oświadczył lord Cecil, że jako przewodniczący przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej przyłącza się do rezolucji Politisa, lecz jako delegat Holandii zwraca uwagę na to, że rezolucja lorda Cecila jest pożyteczna dla przyszłego toku prac komisji przygotowawczej. Następnie zabrał głos lord Cecil, oświadczaając, że w przeprowadzonej dyskusji opozycja ujawniła się raczej przeciwko rewizji już powziętych postanowień, niż przeciwko wysunięciu przez niego zasadom. Dalej ożnamiał lord Cecil, że cofa swoją rezolucję i przyłącza się do rezolucji Politisa. Przedstawiciel Italii również zgodził się na rezolucję Politisa. Hr. Bernstorff zaznaczył, że po wycofaniu rezolucji lorda Cecila delegacja niemiecka niema podstaw do upierania się przy niej i wobec tego przyłącza się do rezolucji Politisa. Rezolucja ta z drobnymi redakcyjnymi zmianami przyjęta została bez dalszej dyskusji, poczem na sprawozdawcę tej kwestii na plenarnym Zgromadzeniu wybrano hr. Pouillet (Belgia).

Kredyty na cele współpracy umysłowej

GENEWA, 21. 9. PAT. Komisja budżetowa Zgromadzenia Ligi Narodów przytęła cały szereg przedłożeń kredytowych. Między innemi komisja przyznała kredyt w wysokości 40 tys. fr. na cele współpracy umysłowej oraz dalsze kredyty na rozwój działalności organizacji w krajach zamorskich.

Rozruchy ukraińskie nad Dniestrem

BUKARESZT, 21. 9. PAT. Ludność rumuńska, zamieszkała nad brzegiem Dniestru, była w ostatnich dniach świadkiem rozruchów ludności ukraińskiej z okolicy Tyraspolu. Rozruchy te były skierowane przeciwko władzom sowieckim, które usiłowały zsekwestrować przemocą zboże. W walce z ludnością sowieckie posługiwały się kawaleria i artylerja. Agencja Rador otrzymała wiadomości, które potwierdzają fakt, że na Ukrainie doszło do krwawej walki między wojskiem a ludnością Ukrainy.

darcze, potem myślała o domach mieszkalnych, a o odbudowie pałaców reprezentacyjnych najbogatszy u nas zmiennik jeszcze nie marzy.

Ludność korytarza wileńskiego narówni z inwalidą wojennym ma prawo wymagać od rządu opieki w dostarczeniu mu przyrodzonych warunków potrzebnych do życia.

Michał Obieziński.

formy dokładne nadprzyrodzonych potęg, którym nadawał głębokie znaczenie. A ponieważ trudno mu było utrzymać tak absorbującą go sprawę w tajemnicy, przeto objaśnił swe widzenia żonie swej i córce. Te okazały się godnymi powiernicami, i zaczęły nawet brać czynny udział w obcowaniu z zaświatowymi zjawiskami. Słowem, duchy czuły się w tej rodzinie jak u siebie.

Ale okazuje się, że na to, by duchy zechciały ogłaszać, to co mają do ogłoszenia, potrzeba udu. Jest to rodzaj małego hebenka, przedziwnego kształtu, a pochodzenia arabskiego, który to instrument, jak twierdzą spirytyści, ma dar, wydając głos, zmuszać do wydawania głosu wszelkie duchy. Otóż duchy u pana Hardy'ego wydały głos do tego stopnia wyraźnie, iż przepowiedziały wielce krwawą rewolucję i to w krótkim czasie i oznaczonej dacie.

Pani i panna Hardy nie mogły wszak zachować tak strasznej tajemnicy na własny użytek, to też powierzyły ją szepem przyjaciółkom i znajomym. Z początku uśmiechano się, potem jednak, w miarę zbliżania się fatalnej daty, powszechna panika wstrząsnęła miasteczkiem. Postanowiono zamienić piekarnię pana Hardy'ego na rodzaj fortecy, mogącej stawić czoło ruchom, fortecy wprawdzie niewinnej, bez armat, ni składów amunicji.

Wina lecznicze! Tokajskie, włoskie, hiszpańskie i francuskie w wielkim wyborze po cenach dostępnych poleca hurtowo i detalicznie. D.-H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23. Telefon 8-40. Zamówienia wysyłamy pocztą we wszystkich kierunkach. 0168-7

Pan Prezydent w Nowogródzkim

ODJAZD Z BARANOWICZ.

NOWOGRÓDEK. 21. 9. (PAT). Przed opuszczeniem w dniu dzisiejszym Baranowicz Pan Prezydent wziął udział w uroczystościach wojskowych, urządzonych przez wojsko z okazji pobytu Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych. Na placu Legionów ustawiły się w czworobok wszystkie oddziały miejscowego garnizonu. Z chwilą przybycia Pana Prezydenta orkiestry wykonały hymn narodowy, a wojsko spreżone towało broń. Po przyjęciu raportu Pan Prezydent przeszedł przed frontem czworoboku, poczem zajął specjalnie przygotowane miejsce przed ołtarzem polowym, poczem sześć duszpasterstwa DOK Brześć ks. Matyjkiewicz w asyście duchowieństwa odprawił mszę św. Po mszy do zebranej braci żołnierskiej przemówił gen. Trojanowski, podnosząc doniosłą chwilę dla miejscowego garnizonu, który gości u siebie Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych. W czasie kiedy oddziały przegrupowały się do mającej nastąpić defilady Panu Prezydentowi został przedstawiony major japońskiego sztabu generalnego Sasaki, odbywający stage przy 26 pu lku ułanów. Następnie odbyła się defilada. Po skończonej defiladzie Pan Prezydent udał się na plac, na którym w obecności gości odbyło się poświęcenie krzyża miejsca, gdzie ma stanąć kościół parafjalny i garnizonowy.

NAD SWITEZIĄ.

Po śniadaniu wydanem na cześć Dostojnego Gościa udał się P. Prezydent nad jezioro Switeź. Imieniem Polskiego Twa Krajowaznawczego powitał Pana Prezydenta prof. Kulwiec, imieniem zaś Nowogródzkiego koła Ligi Morskiej i Rzecznej sędzia Sułkowski. Na brzegu Switezi Pan Prezydent udał się do schroniska, wzniesionego nad Switezią staraniem Towarzystwa Krajowaznawczego, skąd Pan Prezydent odjechał wprost już do Nowogródka.

W NOWOGRÓDKU.

Około godz. 8 wieczorem orszak Pana Prezydenta stanął u bramy tryumfalnej. Na dosiężną odległość od miasta droga, którą przejeżdżał Pan Prezydent oświetlona była wielkimi pochodniami, nadającymi wjazdowi szczególnie majestatyczne wrażenie. Przybycie Dostojnego Gościa oznajmiła salwa armatnia, orkiestra zaś 25 p. ul. wykonała hymn narodowy. Przed bramą tryumfalną zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Godlewskim i prezesem sądu okręgowego na czele, władze wojskowe, komunalne i organizacje społeczne. Mimo ulewnej deszczy na spotkanie Pana Prezydenta wyległo dosłownie całe miasto. Pan Prezydent w ekspresie honorowej szwadronu 25 p. ul. przejechał ulicami miasta do gmachu wojewódzkiego. Przejżdżającemu wzdłuż szpalarów Panu Prezydentowi towarzyszyły niemilkące okrzyki Prezydent zatrzymał się w gmachu województwa w specjalnie przygotowanych apartamentach w mieszkaniu p. wojewody który na cześć Dostojnego Gościa i ściślego grona osób mu towarzyszących wydał obiad. Do późnej nocy ruch w mieście niezwykle ożywiony. Mieszkańcy w przededniu jutrzejszych uroczystości komentują doniesie i radośnie wydarzenie w życiu miejscowego społeczeństwa przybycia do grodu Mendogawłodarza Polski.

ETAP W TUHANOWICZACH.

U granic miasta Baranowicz, skąd w dalszej drodze Panu Prezydentowi towarzyszyć będzie przybyły dziś minister Niezabykowski, żegnała Pana Prezydenta kompania honorowa z orkiestrą reprezentacji miejscowych władz oraz tłumy mieszkańców. Po drodze gorące powitanie zgłotowały Prezydentowi w Stółpcach i w Horodyszczach, gdzie u bramy tryumfalnej oczekiwali mieszkańcy gminy z sołtysiem na czele, duchowieństwo katolickie, prawosławne i żydowskie. To ostatnie wystąpiło z torami i baldachimem, używanym jedynie przy powitaniu naczelnika państwa W Koldysynie maj. p. Szalewicz, prezesa Związku Ziemi, Pan Prezydent zwiędził gospodarkę rolną, zniszczone całkowicie podczas wojny, a obecnie odbudowującą się. Poczynając od Koldysyna, w pobliżu którego znajduje się Zaosie, do mniemane miejsce urodzenia Mickiewicza, droga, która przebywał Pan Prezydent prowadziła przez miejscowości, pełne pamiętek po wieszczu narodowym. W Tuhanowiczach Pan Pre-

Wyrok w sprawie Józefa Wójcika

WARSZAWA, 21. 9. Pas. Dziś wieczorem zapadł wyrok w sprawie Wójcika. Wójcik skazany został na dwa lata więzienia za usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów 36 p.p. por. Cebrowskiego i Nowaczyńskiego natomiast zwolniony został z zarzutu obrazu listownej. Oskarżonemu zaliczono czteromiesięczny areszt prewencyjny. Sąd zobowiązał się wypuścić Wójcika na wolność za złożenie kaucji 3 tys. zł. Do czasu złożenia kaucji Wójcika zatrzymano. Oskarżony zgłasza apelację.

Konkursy hipieczne w Rydze

Zwycięstwo polskich kawalerzystów

RYGA, 21.9. (PAT). W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych wystąpili przedstawiciele armii polskiej w concours hippiques, osiągając następujące miejsca: rotm. Lewicki — pierwsze i czwarte, por. Salega — drugie. Oficer lotewski kpt. Upius zdobył trzecie miejsce. Przeszkół 12. Wysokość do 130 cm.

W Londynie nie chcą rozmawiać z Karachanem

Reprezentować będzie Sowiety nadal ambasador Dowgalewski

LONDYN, 21. 9. PAT. Pogłoski o przyjeździe Karachana do Londynu nie sprawdzają się.

Podobno rząd angielski, dowiedziawszy się o tym zamiarze sowietów zgóry zaznaczył, że kandydatura ta nie może być w Londynie przychylnie przyjęta.

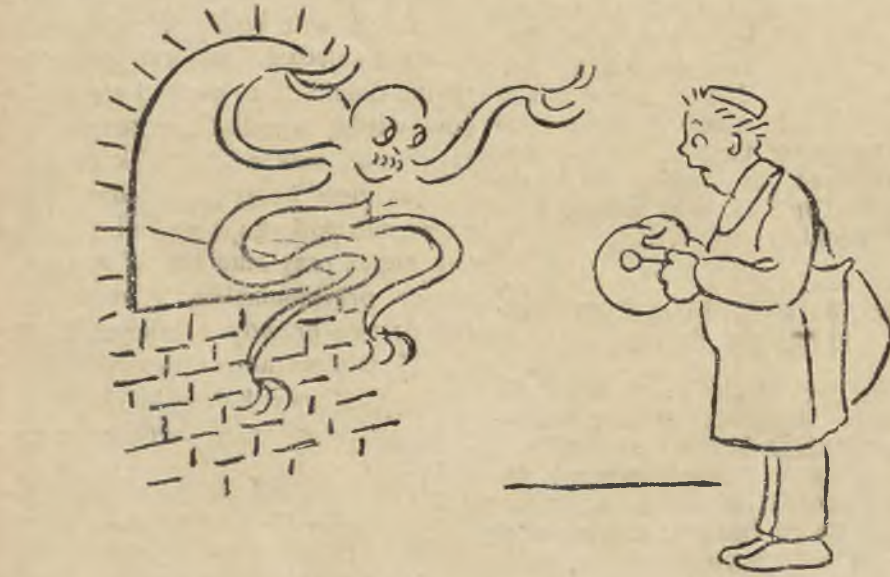
Wobec tego ze strony rządu sowieckiego powrócono do osoby Dowgalewskiego, któremu polecono wyjechać do Londynu. Dowgalewski przybędzie do Londynu w poniedziałek wieczorem, we wtorek zaś odbędzie konferencję z Hendersonem.

O wszystkim potrosze

Radzę państwu usilnie nigdy nie kupować najmniejszej uduz Posiadanie bowiem uduz sprawiło, iż pewien ogół nie szanowany piekarz w Fontenay — Sous-Bois znosi w tym momencie

nie miałem o tem pojęcia, i trzeba było zdarzenia z panem Hardy, piekarzem, aby mi się odsoniła tajemnica znaczenia tego słowa.

Otóż pan Hardy (nie wiem, czy



wiele nieprzyjemności, a troski jego zajmują całe szpalty w kronice miejscowej.

Ale może państwo nie wiedzą, co to jest uduż? — Sam do niedawna

tak hardy, jak wskazuje jego nazwisko), w chwilach wolnych od tworzenia ciastek, i pasztecików, oddawał się spirytyzmowi. Ognie i dymy z jego pieców piekarskich przybierały dła-

lecz za to z wielką ilością zapasów kulinarnych. Jeden z sąsiadów dostarczył sumy 4 tysięcy franków na zakupienie puszek z konserwami. A potem oczekiwano ze strachem sądnego dnia...

Lecz, o zgrozo! minął dzień sądny, minął i następny — a rewolucja nie pojawiła się!

To zaniepokoiło wtajemniczonych. Sąsiad (ten od 4 tysięcy) obraził się formalnie i poprosił policję by się zajęła tą sprawą. Na skutek dochodzeń, pan Hardy musiał znieść znaczną dozę nieprzyjemności, dotąd trwających, i kto wie, czy mu się nie odciecze na przyszłość wdawać w przyjazne konwersacje z duchami.

A proszę mi powiedzieć, czyż nie była tu wszystkiemu winna uduż?

Często zresztą bywa winnym i bówaryzm.

Znów państwo nie wiedzą co to? Proszę posłuchać!

W ostatnim biuletynie Narodowej Ligi Hygieny Umysłowej (bowiem istnieje taka w Paryżu), doktor Genil-Rerrin, poświęca ciekawy artykuł bówaryzmowi. Termin ów powstał na tle głośnej powieści Gustawa Flauberta „Pani Botary”, gdzie bohaterka żyje nie w świecie codziennej rzeczywistości, lecz w kręgu swej fantazji. Bówaryzm tedy ma miejsce, gdy człowiek stwarza sobie wyobrażenie o sobie samym

całkiem niezgodne z prawdą, jak również nie widzi wokół świata realnego.



tylko swój własny zmyślny. Bówaryzm, to choroba wszelkich fantastów, dawnych „wykwintnis” Molierowskich

i, Don Kiszota, tego klasycznego „bówarysty”, co we własnej wyobraźni przeżywa epopeję rycerską, a w rzeczywistości obja się dotkliwie o stała baranów i wiatrak.

Ale chorobę tę spotykamy i u fantastów na małą skalę, co bezustanku identyfikują się z bohaterami powieści lub filmów awanturnych, stwarzając sobie iluzję na temat własnej powierzchowności, wieku, fotogeniczności czy finansów.

Tak więc bówaryzm — to choroba naszego wieku. Czyż nie słusznie tedy możemy posługiwać się tym terminem?

Co, trzy złote za ten pęczek rzodkiewek? Ależ, moja gosposiu, ulegacie widać bówaryzmowi!

Lub: Mam wrażenie, że państwo Zadrzno, scy są nieco bówarystami, on jest urzędnikiem dwiatki, a kupił sobie właśnie stukonka limuzynę...

Mówią, że pan Ramokiewicz, liczący sobie 87 lat, ma zamiar znów się żenić. To już dochodzi do szczytu bówaryzmu!

Nie wiem tylko, czy następujący wypadek da się również wytłumaczyć, jako objaw bówaryzmu: oto donoszą z Vancouver (Ameryka Północna), że 31 członek sekty Dukhoborów (Synów Wolności) zostało oskarżonych, przed trybunałem miasta Nelson o obrażenie moralności publicznej przez nieprzystojne obnażanie się. Wszyscy

Wielki Brastawianin

W miasteczku Widzach na jednym z placów w ogrodzeniu z rozwalonych cegieł i drutu kolczastego mieści się za niedbany bezimienny nadgrobiek, ze śladami byłego napisu i złamanym krzyżem żelaznym.

Jest to mogiła Tomasza Wawrzeckiego, ostatniego naczelnika siły zbrojnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Mało znanym jest Wawrzecki szerokiemu ogółowi. W literaturze historycznej gdzieś - niegdzie porozrzucane są o nim wzmianki przeważnie obojętne, czasem pobłażliwe. Nie był on wodzem narodu okresu heroicznego, nie zapisał się w historii żadnymi Raclawicami, objął władzę nad wojskiem już po klęsce Maciejowickiej i po paru tygodniach został jeńcem moskiewskim.

To też zlekceważyła go i zapomniała potomność.

A jednak stała się krzywdą wielką. Był to bowiem człowiek niedocenionych wartości umysłu i wielkiego serca. Należy się mu miejsce nie wśród szarego tłumu ludzi zasłużonych, a wśród tych kilku postaci wodzów narodu, których imiona są chlubą i sławą imienia polskiego w ludzkości.

Ponieważ zaś ujrzał Wawrzecki światło dzienne i zamknął oczy w brzośnie, tem bardziej należy się nam, ludziom północny Polski poznać go bliżej i naprawić krzywdę zapomnienia.

Protoplastą rodu Wawrzeckich był Wawrzyniec ze Skrzetuszewa, który w XVII wieku przeniósł się na Litwę. Wnuk jego Augustyn zaczął pisać ze Skrzetuszewa Wawrzeckim i dzieło to widzę Ławczyński. Dwa je synowie, Władysław i Jarosz zapożyczali dwie linie: Władysław — Ławczyński, a Jarosz — Ławczyński. Obie linie dziś już wymarły.

Jarosz z Meysztalskiej linii w roku 1690 był sędzią ziemskim brastawskim. Syn jego Antoni był posłem od powiatu brastawskiego na sejm w 1733 roku i fundatorem misji X.X. jezuitów w Widzach. Syn Antoniego Aleksander kilkakrotnie był posłem od powiatu brastawskiego. Pozostawił on trzech synów: Benedykta Józefa i Tomasza.

Benedykt generał - adiutant dziedzic Meyszt, Gór, Uzdziegół i Widz zmarł bezpotomny. Drugi syn, Józef generał - inspektor wojsk polskich i honorowy Kurator szkół gubernii wileńskiej miał syna który zmarł zamlodu (1833) i dwie córki, które wyszły za mąż za Siecieńskich i Meysztowiczów i odziedziczyły dobrą widzkę.

Trzecim był Tomasz.

Urodził się w roku 1754. Po raz pierwszy występuje Wawrzecki na widownię jako poseł od powiatu brastawskiego na sejm Wielki. I tu z punktu widzenia się poznaje, jako osobistość wybitną. Przedewszystkiem jest on autorem opracowanego wraz z Bernowiczem projektu utworzenia „Komisji Połączonych Cywilno - Wojskowych”. 8-go listopada 1789 roku wnosi projekt do łaski marszałkowskiej. Ten projekt przyjmuje bez zmian i niezwłocznie wprowadza w życie.

To znakomite dzieło Wawrzeckiego było instytucją, której tak brakło Rzplitej, było organem samorządu miejscowego, a zarazem władzą wykonawczą. Jesteśmy w posiadaniu protokołów Komisji brastawskiej, która swą wprost wybuchową działalnością objęła całokształt życia powiatu. Podobno Komisje potworzyły się w całej Rzplitej. Tylko krótki czas klęski 1794, 1795 r. nie pozwoliły wspaniale rozwinąć się tej instytucji. Mogli być Wawrzecki ze swego dzieła dumny.

Występował też Wawrzecki na Sejmie Wielkim, jako gorący obrońca wolności i postępu. Śliczną jest jego mowa 30 marca 1791 roku w obronie praw mieszczańskich.

Nie zadawał sobie sprawy o nadejściu mieszczańskiej reprezentacji w Sejmie z głosem tylko doradczym, wo-

lując „Wieżni w kajdanach też ma głos reprezentujący, ale czyż jego to głos polepsza?... Wiem jakie miasta były przedtem, a jakie teraz... Nie przywiązujemy się do pierogatywy urodzenia, a starajmy się zważyć ten przedział muru, który nas dzieli od innego ludu. Niepewna jest wolność, kiedy jej nie ma kilka milionów, a kilkakrotnie tysięcy tylko ją wspiera. Łącz my się wszyscy, a pewni wolności będziemy... Konieczność do was prośba: albo róbćcie prawo skuteczne, albo rozejdźmy się, gdy mamy czas tracić i majątki nasze”. Nie byłaby całkiem nieaktualna i dziś jeszcze ta mowa. Jego teza zwyciężyła, mimo że jego mowa z 14 maja 1791 roku, w której wyjawia on swój stosunek do Aktu 3-go Maja... „Polak zawsze będzie szanował świętość tej Konstytucji, będzie wielbił opatrność Boga, iż nam zdarzyła pomyślna chwila do podziwiania się z nieładu domowego i obecnej przemocy... Nie jestem przebiegłym politykiem i im być nie chcę, ale zawsze chciałem być dobrym obywatelem i poczytnym, a właśnie mi sumienie przyznaje, że nim jestem. Służąc ojczyźnie z ofiarą zdrowia i szczupłego majątku, tęż zanieś do domu mego pociechę, że przykładając się do skutecznego wykonania tej konstytucji, uczyniłem poważną Krajowi usługę, żem należał do utrwalenia rządu trwałego, który ma za bezpieczycie szczęśliwość, wolność wewnętrzna i niepodległość zewnętrzną narodu.”

Mimo poszukiwań, nie miałem do tychczas w ręku Djarjusza Sejmu Wielkiego, który choć nie pełny, istnieje, to też ułamkowo zaledwie mogłem odwożyć działalność Wawrzeckiego, jako posła.

Słowo u Wawrzeckiego nie roznijna

to się z czynem. 23 maja 1792 roku o-

fiarowuje on na Skarb Rzplitej 5400 zł.

a gdy wybuchło powstanie Kościuszkowskie,

pierwszy staje do szeregów.

Rozpoczął Wawrzecki akcję woj-

skową w powiecie brastawskim stając

na czele 300 konfederatów, na własny

koszt uzbrojonych. Po zgnieceniu po-

stania w powiecie brastawskim i spaleniu

Brastawia 11 maja 1794 roku,

przerzuca się Wawrzecki już na czele

100 ludzi do Telsz i szybko pomaża

swoje siły do 8000 ludzi. Urzędowy ra-

port z Kiejdan z dnia 1 czerwca brzmi:

„Wojska nasze z tej strony od Kurlan-

dji...aż ku powiatowi Brastawskiemu

nigdy Moskalom odpocynku nie dają.

We dnie i w nocy dzielnie ochotni-

ków zrecznie i szczęśliwie na niespo-

dzianych napadach. Zebrana siła powia-

tu Kowieńskiego, Upińskiego, Wilko-

ńskiego, Brastawskiego, najmniej

8000 ludzi, długo będzie pamiętana

Moskalom. Pod Januszkami, Janiszka-

mi, Birzami... ich do 1000 położyli

z niewielką stratą naszą... Szczęście na-

szych wypraw winniśmy gorliwemu i

nieustraszonemu Wawrzeckiemu”.

Następnie wniesia Wawrzecki po-

stawanie w Kurlandji i szturmem zdoby-

wa Lipawę. Jest już „z mianowania naj-

wyższego Naczelnika General-Łeitan-

tem Wojsk Rzplitej, komenderują-

cy siłą zbrojną X. Żmudziński i po-

garnicznych powiatów. Dokument ten

nazywa Wawrzeckiego „niespracowa-

ny w ratunku Ojczyzny Mężem”. Wy-

różnia go też Kościuszkowski obrzą-

dek z napisem: „Ojczyzna swemu obro-

ńcy”. Zauważmy, że z Kościuszką łą-

czył Wawrzeckiego długi i serdeczny

stosunek przyjacielski.

24 lipca spotykamy już Wawrze-

ckiego pod Brześciem, wysłania jego

męstwo w bitwie Szymon Zabiełło.

Następnie dąży Wawrzecki do po-

łączenia się z Kościuszką, lecz w War-

szawie zastaje go wieść o klęsce nad

Maciejowicami i uwięzieniu Naczelnika.

12 października ogłoszono War-

warskiego Naczelnikiem Siły Zbro-

jnej Rzplitej. Nominacja ta była błędem,

gdyż wodzem Wawrzecki nie był, wy-

niesienie swe zawdzięczał rozgłosowi

czynów partyzanckich, szczerości, pra-

wdomowości i bezgranicznemu ku sobie zaufaniu. To też wymawiał się on ze łzami od tej godności, zwłaszcza że powstanie widocznie upadało. Jednak zmuszony był przyjąć. Po szturmie i rzezi Pragi wystąpił 8 listopada z Warszawy z wojskiem na zachód, okazywał niezłomną wytrwałość wobec głodu, zimna, chorób, dezercji w wojsku i odmawiał złożenia broni. Gdy pod Radoszycami nastąpiło zupełne rozprężenie, nie kapitulował, a opuszczony przez żołnierzy, 18 listopada z orężem w ręku został wzięty do niewoli przez wojska generała Denisowa. Odnosił Suworowowi podpisane zobowiązanie nie walczenia przeciwko Katarzynie, za co przez dwa lata więziony był w Peterburgu.

Tam odważnie i szczerze opisał wypadki od chwili wybuchu powstania na Litwie i Żmudzi aż do rozwiązania woj-ska pod Radoszycami.

Stawiony na śledztwie Katarzynie II mówił jej śmiało w oczy, że „domy szlachty były obalone, bydło zabrane, mienie ruchome wywiezione, obywatele wydani na samowolną dzikość kozaków, hici, męczeni w ogniu, w najdotkliwszych mękach musieli wydawać majątność swoją. Polska zrabowana i tak jak nie było przykładu w ostatni ch stulecia i wojnach”.

Po śmierci Katarzyny został Wawrzecki przez Pawła zwolniony i powrócił do powiatu brastawskiego.

Gdy w roku 1807 grasowały na Litwie bandy rozbójnicze utworzył szereg z włóczęgów i bandy te wytępił.

W roku 1812 był prezesem Komitetu ochrony od nadżuch wojskowych przy rządzie rosyjskim. Zorganizował też w powiecie Brastawskim rodzaj milicji obywatelskiej, która uchroniła ten powiat od rabunków i mordów, jakie w roku 1812 na Litwie gdzieś indziej miały miejsce. Wkrótce wywieziono go do Petersburga.

Po klęsce Napoleona został mianowany członkiem Rządu Tymczasowego w Królestwie Kongresowym, następnie był Senatoren, wojewodą i ministrem sprawiedliwości, kawalerem Orła Białego, św. Stanisława i Aleksandra Newskiego.

Zmęczony wiekiem i chorobą, przedko jednak opuścił Warszawę, usunął się do Meyszt i tam 5 sierpnia 1816 roku życie zakończył.

Pochowany został w Widzach, gdzie mu wystawiono skromny grobowiec.

Zonaty był z Pacówną, która w rok po ślubie zmarła bezpotomnie. Współczesny mu wiersz na jego cześć ułożony kończy się w słowa:

„Nigdy go nie skaziła żadna czarna plama”.

Na tem kończymy próbę skreślenia paru fragmentów tego bogatego życia, które całe była nieprzerwana służba ojczyźnie. Zna jądujemy w Wawrzeckim

szczęśliwie a rzadkie połączenie owocnej pracy społecznej i wielkich czynów wojennych. Wawrzecki cały był w wielkim stylu — obywatel i rycerz o sercu

gołębiem. Większej postaci nasz powiat nie wydał. A Rzplita ludzi takiej miary i takiego serca mogłaby na palcach policzyć.

Często się niedocenia ludzi nie tylko za życia.

Jednym wielkim zmarłym przypadają w udział rocznice pamiątkowe, szczególne zyciorysy, pomniki, mauzolea, i sarkofagi, innym nie mniej za służbą — szybkie zapomnienie i za niedbanie rumowiska zamiast choćby krzyża drewnianego.

Czyżby Wawrzecki i na to nie zasłużył?

Niech nasze poczucie sprawiedliwości pospieszy naprawić krzywdę! Jest to obowiązkiem każdego Polaka.

O. Hedemann.

Król Jerzy V w bibliotece

Król Jerzy V. jest znanym bibliofilem, w pałacu Buckingham zebrał on bibliotekę składającą się z przeszło 30000 tomów, więcej 15000 tomów zawiera biblioteka w posiadłości królewskiej w Sandrington i tyleż w pałacu Windsor.

Barzo często można spotkać króla w czytelni zawierającej 17000 dzieł zgromadzonych przeważnie przez Królową Wiktorję i króla Edwarda VII. Nikt nawet, sam monarcha nie ma prawa wynieść żadnego z tych cennych dzieł po za obręb biblioteki.

Pomimo pilnego strzeżenia cennych dzieł, i czujności angielskiej policji zginął przed niedawnym cenny egzemplarz pierwszego wydania „Królowej Wieszczek Spencera”. Dzieło to zostało skradzione z zakrystji kościoła Carmel w Anglii, gdzie było wystawione na pokaz w oszklonej witrynie wraz z innymi manuskryptami wysokiej wartości. Charakterystycznym jest, że wykradziono tylko „Królową Wieszczek” pozostawiając na miejscu inne dzieła. Podejrzanie pada na turystów, których liczne rzesze zwiedzają kościół Carmela.

Kwestja kto jest architektem Westminsteru znów żywo interesuje opinię angielską, kwestja ta poruszana już dawno dotychczas nie została rozwiązana ze ścisłością.

Faktem stwierdzonym niezbicie jest, że król Henryk III po spędzeniu roku 1242 we Francji, świeżo po konsekracji miasta i katedry Reims, mianował nadwornym architektem niejakiego Henryka.

W osiemnaście miesięcy potem Henryk rozpoczął budowę kościoła l'Abbaye, po jego zaś śmierci w roku 1255 Jan Gloucester i Robert Berwerley prowadzili aż do ukończenia rozpoczętą pracę.

Kronika milczy czy ten Henryk był Anglikiem czy Francuzem. Niektóre podobieństwa architektoniczne pomiędzy Reims i Westminsterem, pozwalają przypuszczać, że Henryk de Reins był francuzem. Jednakże dalsze dodatki i detale „są stanowczo wytworem anglosaskiej architektury. I właśnie ta różnica pierwotnego planu architektonicznego z detalami i wykończeniem pozwala postawić hipotezę, że Henryk był francuzem. Z.K.

Manewry czerwonej armji na Bałtyku

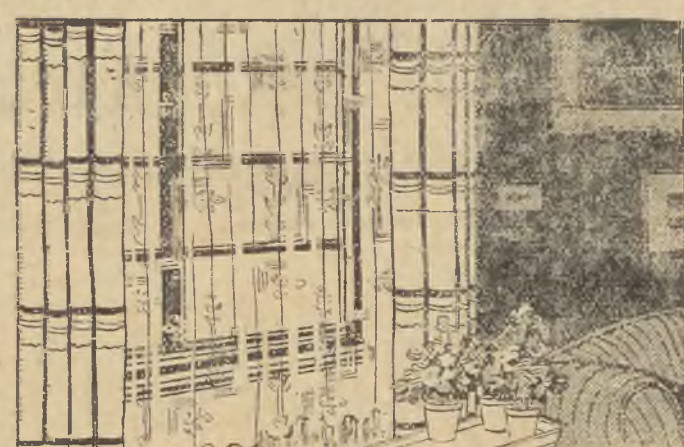
Manewry floty sowieckiej na Bałtyku, z powodu których przygotowuje nasze Min. Spraw Zagranicznych, protest, wobec naruszenia wód terytorjalnych Polski miały wyraźny charakter demonstracji politycznej. Świadczy o tem zarówno fakt obrania sobie za miejsce ćwiczeń zatoki Gdańskiej jak i wyznaczenie byłego komendanta bałtyckiej floty czerwonej Raskolnikowa ogłoszone ostatnio w „Prawdzie”. Raskolnikow dowodził flotą bałtycką w latach 1920 — 21 i odtąd, jak pisze, noga jego nie była na żadnym pokładzie statku floty bałtyckiej. Obecnie zaproszony jako gość wziął udział w manewrach on i widocznie pragnął wywdzięczyć się za zaproszenie napisał artykuł w którym znajdujemy interesujące i naszwroty.

„Wojenno - morskie manewry na wodach zatoki Finskiej wykazały znaczne postępy w porównaniu z latami ubiegłymi stwierdzając przygotowanie bojowe naszej floty. Ostatecznym celem naszego marszu odbytego pod flagą narkonwojenmora Worosilowa, była zatoka Gdańska. Niedaleko od Gdańska, gotująca się do wojny z nami burżuazyjna Polska, buduje wojenno - morską bazę. Jednakże jeżeli budowa Gdyni będzie trwała w tym ten pie co obecnie to port ukończony zostanie dopiero w początkach przyszłego stulecia. W chwili obecnej w celu przygotowań wojennych rząd polski obciążając swój budżet i wyczerpując wszystkie siły asygnował dodatkowe

azali nie rozpocząć nowej krucjaty przeciwko szczerom. Czyniono już podobne, gdy chodziło o epidemję cholery lub głód w czasie obłężenia. A tu tymczasem specjaliści odmawiają naprawy przewodów, twierdząc, że nie są specjalistami od szczerobójstwa.

W Moskwie za to, gdzie plaga szczerów również się daje we znaki, rząd zorganizował ogólne polowanie całej ludności na tę piskliwą, ruchliwą i dość obrydliwą zwierzę. Aby zachęcić obywateli do tej imprezy, władze miejskie urządziły wielką loterię fantową; amator na kuponu biletu, dającego szansę wygrania pięknych i licznych fantów, musi się wykazać posiadaniem... pięciu szczerzych ogonów.

I jakoby rezultaty są zachwycające.



Lśniące i wonne story,

firany i firanki wnoszą błogi nastrój w dom. Należy zachować ich piękny wygląd przez Persil! Przez zamoczenie w letniej wodzie, lekkie wyciśnięcie w letnim rozczynie Persilowym i staranne wypłókanie znowuż w letniej wodzie wycyszczą się gruntownie i delikatnie. Barwne materiały należy prać na zimno, wypróbować wprzód na trwałość koloru na narożniku sztuki.



kredyty dla przyspieszenia robót por- 19 ta POLSKA PAŃSTWOWA LOTERIA KLASOWA.

12-ty dzień ciągnięcia.

15000 zł. wygrali Nr. 28854.
Po 10000 zł. wygrali Nr.: 91024 157388
Po 5000 zł. wygrali Nr.: 88182 90593.
Po 3000 zł. wygrali Nr.: 72822 98356
120991 161202.

Po 2000 zł. wygrali Nr.: 2533 29158
48311 61321 75560 82684 87438 94193 97487
134827 162375 166093 177533.

Po 1000 zł. wygrali Nr.: 7495 15478
23277 23543 28453 34017 42012 45336 50550
54597 76724 99400 100688 106178 114550
148419 158522 159353 161702 177023 179868

Po 600 zł. wygrali Nr.: 3217 7493 15244
22453 23175 35871 43593 63860 66471 69461
70223 71343 84629 98892 119526 123330
125096 133195 135517 141299 142512 145283
151498 157028 160986 162379 162469 164643
166297 174793 175949 180944.

Po 500 zł. wygrali Nr.: 953 2720 3532
3650 7145 12217 14963 16897 21400 21857
23856 24162 24321 24758 25978 26690 27205
32534 34710 36366 37497 38448 39821 43835
46248 47065 47065 47456 47631 48264 48919
50695 52853 53746 58155 58734 59592 62308
62636 64397 67214 68639 68741 69902 72870
74102 74979 77447 78000 79141 80283 81062
82096 84322 85565 86833 90795 90985
92788 92792 93644 94322 94843 96320
97927.

100114 100850 101016 101903 102070 104210
104810 105231 105304 106833 106984 108232
108385 110865 110986 112454 113754 114094
114888 117522 118739 119643 119917 120944
122589 123915 124035 124173 124205 124413
125860 125939 126567 127121 128076 128753
129533 130449 131007 131502 132320 133022
137488 137817 139472 140201 140598 140669
141304 143487 144659 144670 145668 147173
148136 150441 151590 151863 154592 155685
156347 157947 158295 161166 161406 161799
162365 163033 164343 165120 165365 166802
166834 168339 169653 170201 170776 171088
171689 171712 175140 176771 177033 180186
182302 183046 183162 183998 184296.

U nerwowo chorych i cierpiących psy-

chicznie łagodnie działająca naturalna woda

Franciszka Józefa przyczynia się do dobrego

trawienia, daje im spokój, wolny od cięż-

kich myśli sen. Doświadczenia słynnych neu-

rologów wykazały, że używanie wody Fran-

ciszka-Józefa jest nieodzownie wskazane

nawet w najcięższych wypadkach cierpień

mózgowych i mleczu pacierzowego.

BEZPŁATNIE



WIELKA ILUSTROWANA HISTORIA ŚWIATA

Kto chce poznać i zrozumieć dzieje współczesne, kto chce zorientować się w całości otaczających go zagadnień, kto chce wziąć udział w tworzeniu nowego życia, musi poznać:

DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa. Musi poznać HISTORIĘ POWSZECHNĄ, HISTORIĘ LITERATURY i SZTUKI i HISTORIĘ KRAJU RODZINNEGO.

Znane szerokim kołom czytelników wydawnictwo „NASZEJ BIBLIOTEKI” przystąpił w najbliższym czasie do wydania Wielkiej Ilustrowanej Historji świata w 10 tom. zawierających 1600 str. druku, kilkaset ilust., tablic i map.

W celach reklamy i spopularyzowania swoich wydawnictw „Nasza Biblioteka” postanowiła rozdać pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie. Każdy kto w przeciągu 8 dni nadeśle niżej załączony kupon pod naszym warszawskim adresem otrzyma bezpłatnie to wspaniałe dzieło. Tylko tytułem zwrotu kosztów reklamy i ekspedycji liczymy 70 gr. od tomu. Po upływie tego terminu będziemy przyjmować za zamówienia już tylko za oprawne, ozdobne wydanie, drukowane na beżdrzewnym papierze w cenie zł. 3 za tom.

„NASZA BIBLIOTEKA”
Warszawa, Wspólna 25.

Niżej podpisany prosi o przesłanie szczegółowego prospektu na reklamowe wydanie Historji Świata.

Imię i nazwisko

Adres

Kupon ważny tylko 8 dni. Prosimy nie zaliczać żadnych pieniędzy ani znaczków.

Stempel 22 IX

22 IX. 1929r.



„bowarystycznie”, że mieszkają w Raju w epoce rządów Adama i Ewy?

Bardziej jeszcze przedsięwzięcia okazała się sekta niedawno odkryta w kolonii Tanganyika we wschodniej cze-

ści Afryki brytyjskiej. Tworzy ona rodzaj syndykatu, morderców pod przewodnictwem jednego z najwzniejszych władców miejscowych. Aby dostąpić zaszczytu przyjęcia na członka owego stowarzyszenia, należy udowodnić, iż zamordowało się conajmniej dwóch z własnych krewniaków. Władze angielskie gorąco zajęły się tą tak chwalebna organizacją.

Jeśli mowa o organizacji, to w wypadku jaki miał miejsce w okolicach Hombergu w Niemczech, wszystko zdaje się, było przewidziane i ściśle zorganizowane, a jednak nie udało się pomysłowemu szantażystce

KONTINENTS



**ŚNIEGOWCE
I KALOSZE**
TRWAŁE I ELEGANCKIE

Grand Prix
Paris 1927
Gold medal
Paris 1927
Grand Prix
Libau 1926, 1927
Grand Prix
Młtau 1927
Gold medal
Riga 1927
Wilno 1928

Wielki medal złoty
Wielki wybór gatunków LUKSUSOWYCH

ŻADAJCIE WSZĘDZIE.
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
B-cia TROCCY Wilno, ul. Niemiecka 26
Dom handlowy Tel. 625.

Najnowsze kreacje futer!!!

NAJPRĄTYCZNIJSZE I NAJGUSTOWNIEJSZE JESIONKI!

NAJMODNIEJSZE UBRANIA! otrzymać można tylko w największym i najelegantszym magazynie konfekcji męskiej i damskiej i składzie futer

P. LANCAAN, WILNO

ul. Wielka 56 (obok kościoła św. Kazimierza)

Wielki wybór sukna najmodniejszych deseni i kolorów!

SPECJALNA PRACOWNIA NA MIEJSCU

wykonuje obstalunki p. t. Publiczności w ciągu 24 godzin.

FARBUKIE OBUWIE

I INNE WYROBY SKORZANE

NAJLEPSZIMI KRAJOWYMI FARBAMI

KOLORYT

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Wydziału Opieki Społecznej z uposażeniem według 7-go stopnia służbowego wraz z 10 proc. dodatkami komunalnymi.

Od kandydatów wymaga się:

- 1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego.
- 2) Wyższe wykształcenie, względnie ukończenie gimnazjum.
- 3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Dziale Opieki Społecznej.
- 4) Nieprzekroczony wiek 50 lat życia.

Podanie z życiorysem notarialnie zaświadczonej odpisami świadectw o ukończeniu studiów, oraz poprzedniej pracy należy przesyłać do Magistratu — Sekcja Ogólna, Wilno, ul. Dominikańska Nr. 2 do dn. 30 września 1929 r.

Magistrat m. Wilna.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Apleki Miejskiej z uposażeniem według 6-go stopnia służbowego wraz z 10 proc. dodatkami komunalnymi.

Od kandydatów wymaga się:

- 1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego.
- 2) Wyższe wykształcenie.
- 3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Aplekach rządowych lub prywatnych.
- 4) Nieprzekraczalny wiek 50 lat życia.

Podanie z życiorysem notarialnie zaświadczonej odpisami świadectw o ukończeniu studiów, oraz poprzedniej pracy należy przesyłać do Magistratu m. Wilna, Sekcja Zdrowia, Wilno, ul. Dominikańska 2, do dnia 30 września 1929 r.

Magistrat Miasta Wilna.

JAKANIE

oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa Zakład Leczn. dla jakałów S. ŻYŁKIEWICZA, Warszawa, Chłodna 22. Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. —1

Skład Mebli

Zjednoczeni Stolarze
w WILNIE, Trocka 6.

Wielki wybór różnych MEBLI z własnych warsztatów.

Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów i różnych instytucji bankowych.

Ceny umiarkowane.
Prosimy obejrzeć meble naszej spótdzielni. —0

**OSŁABIEŃ
BLEDNICE
LECZY
HEMOGEN**
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE

Mundurki uczniowskie

dla wszystkich gimnazjów

oraz palta, fartuchy, pantofle gimnastyczne i czapki w wielkim wyborze otrzymać można w firmie

WARSZAWSKI MAGAZYN

WILNO, NIEMIECKA 1.

„CLETRAC“

o mocy na haku pociągowym

20 K. M.

30 K. M.

40 K. M.

100 K. M.

Ponad 50,000 ciągówek — CLETRAC — pracuje we wszystkich częściach świata.

1382-1

Warszawa, Sewerynow 3, Telefony: 221-44, 247-54, 247-66. skr. teleg. Getepe.

PRZEDSTAWICIELE REJONOWI POSZUKIWANI.

**GÓRNOŚLĄSKIE
TOWARZYSTWO
PRZEMYSŁOWE**

M. GORDON Sp. Akc.

Niemiecka 26
telef. 306

Nadeszły ostatnie nowości na sezon jesienny i zimowy

Wetna, Jedwab, Kamgarny, Szewioty etc.

Firanki, portjery, dywany, materiały meblowe.

Najwyższy Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 18 do dnia 22 września 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

Sportowiec z miłości

Komedia w 8-miu aktach. W roli głównej najmlodszy wesołek świata BUSTER KEATON.

Nad program: „Z ogniem w zawody” komedia w 2 ch. akt.

Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów odg. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-ej.

KINO-TEATR

„HELIOS“

Dziś! Potężne arcydzieło reżyserji genialnego RYSZARDA EICHBERGA p. r.

„MOTYL WIELKOMIEJSKI“

Dramat erotyczny. W roli głównej: Największa tragiczka ekranu Chinika ANNA MAY-WONG. Bogata wystawa. Cudowna gra! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR

„HOLLYWOOD“

Mickiewicza 22.

Dziś ostatni dzień!

Wstrząsający dramat w 10 akt.

„ZAPOMNIANE TWARZE“

Obraz ten cieszył się kolosalnym powodzeniem w stolicach całego świata. W rolach głównych niezapomniani OLIVE BROOK, kusząca OLGA BAKANOWA, czarująca MARY BRIAN i WILLIAM POWELL.

Nad program: Wiadomości światowe.

Orkiestra koncertowa. Początek seansów 4, 6, 8, 10.20

KINO-TEATR

„HOLLYWOOD“

Mickiewicza 22.

JUTRO PREMIERA!

Wielki przebieg filmowy Wstrząsający dramat w 10 akt. W rolach głównych znakomita LIANA HAJD, ALFRED FRYLAND i inne gwiazdy ekranu. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.20.

CALEL NOZ

ul. Niemiecka 19
tel. 890

Nadeszły modne materiały na sezon jesienny i zimowy

Materiały męskie, okrycia futrzane, palta jesienne, materiały kostiumowe
wyrobów krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze, jak również
najnowsze materiały damskie

Firanki ♦ ♦ Portjery ♦ ♦ Dywany

LEKARZE

DOKTOR

L. GINSBERG

choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. WILEŃSKA 3, telefon 567. Przyjmuje od 10 do 1 i od 4 do 7

DOKTOR

A. Blumowicz

choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. Wileńska 13-7. Przyjmuje: Od 9-1 i 13-7.

Wilno.

ul. Wielka 21.

(Telef. 921).

DOKTOR

D. ŻELAZOWICZ

chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1 i od 5-8 wiecz. Elektroterapia (diatermia).

Kobieta-Lekarz

Dr. Taldowiczowa

KOBIECIE, WENERYZYCHNE, NARZĄDÓW MOCZOWYCH, od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. POPIELSKI

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA

A. JUTAN

ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

AKUSZERKA

Smolowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie